

ORZĘDOWNIK
wch. cz. wtorek, czwartek i sobota.

Przedpłata kwartalna wynosi:
wzrost w miesiącu 1 mk. 75 fn.
na postacie 2 mk.
Egzemplarz sprzedaje się po 10 fn.

OGŁOSZENIA
przyjmują się za opłatą 15 fn.
od pierwszego petytywego.

Druk: Elżbiety Król.
J. tto: Zencna i Jana z Dukli

Przedpłata kwartalna wynosi:

na prowincjach 2 marki (20 str.)
w Galicyi . . . 1 zhr. 50 cent.
w mieście kwart. 1 mk. 75 fn. (17 1/2 str.)
z odesłaniem do domu 2 marki (20 str.)
na miesiąc . . . 60 fn. (6 str.)
na tydzień . . . 15 fn. (9 groszy).

W Górcynie pod Poznaniem można zapisać „Orzędownika” w agencji p. Nowaka; na Jeżycech w handlu korzeni, wina i cygar p. A. Radomskiego; w Kostrzynie w agencji p. Piotra Świerkowskiego.

Poznań, 7. Lipca.

— * Uwagi nad obroną dzieci polskich w szkołach poznańskich. Pod tym napisem zamieszczamy drugi artykuł:

II.

Z miasta.

Broniąc dzieci polskich w szkołach w Poznaniu, nie możemy poprzestawać tylko na tem, co zaś działo się dla nich na stanowiskach komunalnych, o jakich była w pierwszym artykule mowa. Dla społeczeństwa polskiego pozostanie zawsze obowiązkiem bronięcia praw języka polskiego w szkole przez wszystkie instancje administracyjne, i dążeń do tego, aby prawa te były przez rząd uznane. Byłaby to już sprawa nie tylko Poznania samego, ale całej ludności polskiej w W. Księstwie.

Rozpatrzmy się, cośmy dotąd w tym względzie zrobili i jakęś my postępowali.

Kiedy w 1873 r. skreślono w szkołach język polski jako wykładowy, wypadło go bronić i przez posłów w sejmie i u siebie w domu przez instancje administracyjne.

Prawda nakazuje powiedzieć, że lata upływały, a myśmy ani w sejmie, ani u siebie, jak należało, w obronie dzieci naszych nie występowali. Cioś, jaki nam Rozporządzenie szkolne z 1873 r. wydało, pierwszy chwilkę przemógł nawet w społeczeństwie naszym, jak się odbył waleń nie rozumieć jego doniosłość. Dzienniki napisały go jako fakt, wyraziły więcej swa zdziwienie i oburzenie, aniżeli niepokój o przyszłość szkół, i na ten fakt się skłotyli. I społeczeństwo i dziennikarstwo należy wskazać niewinnym tem, że owo Rozporządzenie przyszło do wiadomości naszej przez pisma niemieckie jako zwyczajna wiadomość i to dopiero w trzy miesiące później, kiedy już było w szkołach praktykowane a stósunki szkolne, mianowicie w Poznaniu, już naprzód na nie przysposobione.

W sejmie dopiero po 1876 r. pierwszy książę pral. dr. Stasiewicz wystąpił w obronie języka polskiego w szkołach elementarnych jako poseł z zwozów i stał się oświeconą rzeczą.

Społeczeństwo samo u siebie w domu, na drodze instancji administracyjnych, zrobiło z wględu na język polski, bardzo i to bardzo mało. Przykład duchowieństwa, które broniło na licznych wiecach parafialnych w szkole w petycjach, wysyłanych do Naczelnego Prezesa, do ministra oświecenia, do sejmiku, nie podziałał na sobą obywatela swickiego.

Cokolwiek uczyniono dla obrony języka w szkole, to zawiadzając jako wyłącznie duchowieństwo, albo jego obywasielskiej pomocy.

Z ostatnich list zastępują na wzmiankę tylko dwie petycje i to jedna wysłana w 1877 roku z Poznania do Magistratu, druga w 1878 r. z powiatu poznańskiego do ministra oświecenia, obie wyłącznie w obronie języka. Nicco tychże ułożona także dwie petycje w obronie języka polskiego w szkołach i to do sejmiku. Obie mamy pod ręką. Jedną tylko z nich jest z pewną starannością ułożona, druga napisana bez wszelkiego

rozumienia rzeczy i obrażająca się w samych ogólnikach. Pod jedną z nich zbierano podpisy w Księstwie, zdaje się na drodze prywatnych stósunków; o jednej też z nich donosiły pisma, że została wysłana do sejmiku; jaki los ją tam spotkał, nie wiadomo.

Kiedy rok zeszłego pan Puttkamer objął ministerstwo oświecenia, pojawił się projekt w dziennikach, żeby wysłać do niego petycję w sprawie przywrócenia języka polskiego jako wykładowego. Już sposobem, w jaki projektowano zabrać się do tej petycji, musiał każdego z rzeczą obznanego przekonać, że autorowie projektu sprawy wcale nie znali. Pisano o jakichś „ankietach”, oddawano sprawę jakimś osobnym komisyj, w końcu pulecono ją wybrórcemu Komitetowi Centralnemu; rok od tego czasu upływa i nie się nie zrobiło. „Kuryer” zebrał prawdziwie obfity i bardzo znaczny materiał do stósunków szkolnych na prowincji — oczywiście znowu z takich duchowieństwa — i materiał ten spoczywa dziś w „Kuryerze” jako zmuszające akta.

Ale się takim dziwid nie można, bo nigdzie w świecie takim trybun nie prowadzą się sprawy publiczne, jak u nas. Gdzie na świecie dzienniki kierują i załatwiają sprawy publiczne? Na to są władze i urzędnicy, albo po za nimi ludzie, zajmujący się sprawami publicznymi, że tak się wyrażę, z protekty, którzy przez swa znajomość rzeczy, przez wpływ swa, na pokierowanie sprawami publicznymi oddziałują. Dziennikarstwo może pójść jednym i drugim w usługę, dać im poparcie, ale dziennikarstwo, nim swoje wpływy, nie może być organem myślowym, decydującym się na jakąś wolę, na jakies postanowienie. To władze iż nie w człowieku, a jest pytanie, czy w każdej redakcji znajdują się ludzie, które w tej lub owej sprawie — przez ogólnych poglądów — mają potrzebną znajomość rzeczy i zdanie.

Wszędzie z głowy ludzi pojedynczych, zajmujących się specjalnie interesami sprawami publicznymi, przechodzi do społeczeństwa dziennikarstwa, myśli, zdanie, w społeczeństwie; taki jest naturalny bieg rzeczy. U nas dzieje się to odwrotnie; dziennikarstwo zwykle zapędnia umysł społeczeństwa pomyślnymi, projektami, a gdy, jak się to właśnie u nas — i to przez sprawę szkolną dzieje, — pomyśli i projekta te są dorywczo chwytliwe, więc zamieszanie i nieład w umyśle jest nieunikniony, żadna decyzja i wola krystalizować się, a tem samem społeczność na żaden czyn zbiorowy zdobyć się nie może.

Widać to na sprawie szkolnej, której doniosłość społeczeństwo nasze czuje, tworzy się o przyszłe pokolenie, ale w obronie jego staje się mimo to aż nadto nieporadczym.

Żąd dochodzi, że pojedyńcze kwasy z sprawy szkolną związane, których naprzód należało rozstrząsać, pozostają u nas ciągle przedmiotem sporów. Nie możemy się zgodzić, czy i kiedy rozstrząsać przez sprawę szkolną stronę religijną od językowej. Niech pierwszy lepszy wystąpi z hasłem: „naród z Kościołem! — nie ma obrony narodowości bez religii!” — wygrał w opinii publicznej. Za nie są wtedy wszystkie inne argumenty choćby najsluszniejsze.

Nie wiemy także, cośmy już w pierwszym artykule wspominali, czego domagać się od rządu. Jestli sprawa bardzo ważna, bo tu trzeba się liczyć z stósunkami i pragnieniami społeczeństwa, które ich nie pozwoli tak łatwo w sercu swojem powściągać, a jednak rozstrząsać nakazuje, o chwileczkę niepodobne rzeczy nie mieć się, a tego, przez co dążyć się do oświecenia naszym wykształcenie szkolne ułatwić, nie zaniedbywać.

Są za wszystko ważne sprawy, które winny być naprzód w gronie ludzi, obnażających z rzeczą, rozstrzebane i ułożone, by społeczeństwu wskazać,

który sposób obrony dzieci polskich byłby najlepszy. I wtedy trzeba by — co nie licho — na to, że wśród wyższych warstw znaleźć się dość ludzi roztropnych, którzy w opinii publicznej sposób ten poprzę przed zaczępkami, których pobudek i celu czegoś pojąć nie można, a które to właśnie przez sprawę szkolną zwykłe u nas występują.

Jedeli takiego poparcia nie będzie, jeżeli zwykłe beznadziejna oporyca będzie się siliła osłabić prace i ułożenia drugich, to bądź się ma najd. gruntościem rozpatrzeniem się w stósunkach szkolnych? Którę podobnie się pracy zmuszaj, by przejrzał materiał szkolny zebrany w „Kuryerze?”

A jednak bez gruntownego przygotowania nie możemy wcale do obrony dzieł naszych w szkołach przystępować.

Jakże chcemy, żeby minister pruski okazał się dla dzieci polskich troskliwym, jeżeli my sami czy przez płochość, czy lekomyślność, czy przez popasłość lenistwo, nie zadamy sobie ani, prąby, myśli wiedzieli sami, czego istotnie dzieciom naszym w szkołach niedostaje. Proste względy moralności w sprawach publicznych nakazują dobrać przygotowanie się do każdej petycji, abyśmy w umiennym szlaci spółki, żeśmy się przed obowiązkiem w niczem nie cofnęli.

I praktyczne względy wymagają gruntownego przygotowania. Tęć on tylko czekać na to, byśmy nasze żądania na ogólnikach opierali; byśmy przez niedokładne rozpatrzenie się w stósunkach szkolnych wyrażali naszą własną słabość, naszą niezrozumiałość rzeczy. W pierwszym razie i onym łatwo zbyć nas ogólnikami; w drugim, wiedząc, co nam jest nie jasne, czego nie znamy, z większą dążnością swobodą. A prawo skargi porostawia nam w całości; — skarzy się, lamentować, pozwól nam bez końca, bo dół im to szkodzi.

Tak wzięty, cośmy dotychczas w obronie dzieł polskich zrobili, powinno nas ponudzić, by dorywczą obroną i to prawie wyłącznie przez dziennikarstwo prowadzoną, daleko nie dojdziemy; powinniśmy nabrać przekonania: że chcąc sumiennie tę obronę prowadzić, trzeba się gruntownie o nie przygotować, abyśmy nasze słuszne żądania tem skuteczniej poprzę mogli.

Zupełnie zgodnego zapatrywania w tej materji w dziennikarstwo dotąd nie było, możemy się wskazać spowiedzieć, że i dziennikarstwo widząc, iż dotychczasowe pomysły i projekta obrony języka polskiego w szkole spełzły prawie na niczem, wymysle dla siebie z tego dowiadczania naukę.

— Wystąpienie ministra p. Puttkamera za projektem w Izbie panów nie było dotknięto liberałów. Powiadają iż gasy, że gdyby pan Puttkamer tak był w sejmie otwarcie mówił, jak w Izbie panów, to liberały nie byłiby głosowali za projektem i projekt byłby przespał, bo było za nim tylko 4 głosy więcej, jak przeciw niemu.

Pan Puttkamer powiedział w Izbie panów, że się cieszy, iż głównie protestanci przyczynili się do przyjęcia projektu. Zmieniono wprawdzie projekt znacznie, ale i to dobre, co uchwalono, na początek, bo na tej podstawie będzie można później coś więcej zrobić.

Liberały nas strach, co rząd później jeszcze zrobi dla katolików?

Za to cieszy liberałów, że w Izbie panów żądano, aby Arcybiskupów ks. Ledóchowskiego i ks. Melchiora do Prus nie przywoływano.

— Na przyszłej sesji sejmowej, zapewne w jesieni, ma być na pewno przedłożony sejmowi do uchwalenia projekt o ordynacji powiato

ORZĘDOWNIK.

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Poznań, Czwartek 8 Lipca 1880.

Wachód słońca 3.49, zach. 3.20.
Długodzień dnia 16 god. 30 min

Poniedziałek, 5. lipca. (Walne zebranie Towarzystwa Przemysłowego). Dnia 4go b. m. odbyło się Towarzystwo Przemysłowe półroczne sesje Walne zebranie, na które się 50 stawili członków.

O godzinie 4 zgalił kas. prezes posiedzenie stowarzyszenia, na które kas. Nowakowski, przez akłamację przewodniczącego wybrał, a na sekretarza p. Cybulskiego, na ławników pp. Bujańkiewicza, W. Ochowskiego i A. Michałowicza, tudzież do rewizji kas pp. J. Sznurkiewicza i B. Domańskiego powoławszy, stosownie do porządku dziennego udzielił głosu k. Blumowi celem zdania sprawy z czynności Towarzystwa w ubiegłym półroczu.

Wedle sprawozdania tego liczyło Towarzystwo 1. stycznia r. b. członków 78
ubyle 4
przybyło 9

jest zatem obecnie 84.
Posiedzeń było 25, na nich odczytów 23. Mianowicie mówili: k. Miskiewicz „o roślinach“, p. Cybulski „o lichwie“, p. dr. Hejnowicz „o ospie i szczepieniu tejże“, „o zasadach oszczędności“, wedle Franklina „p. Hadasz „o elektryczności“, „o parze i maszynach parowych“, „o magnetyzmie“, „o powietrzu“, „o ciepłocie“, „o aerostatyce“, wreszcie kas. prezes: „o tunelu przez górę św. Gotarda“, „o pracach mijających św. Franciszka Ksawerego“, „o zaprowadzeniu wsi chłopskiej w Polsce“, „o cukrze“, „o tabaku i tytoniu“, „o kawie i jej surrogatach“. Tenże odczytał przed oczami nasami ciekawe życiorysy niektórych sławnych ziemków naszych, pp. Wita Stwosza, Mikołaja Kopernika, Piotra Skargi, J. N. Kamińskiego, Józefa Lompy, dr. K. Marcinkowskiego i innych.

W regularnych posiedzeniach brało udział przeciętowo 29 członków.

Zabaw urządziło Towarzystwo w ubiegłym półroczu dwie, i wprawdzie jedną — 2. lutego — na rzecz głośnego dotkniętego Górnolazów, z teatru i balu się składającą, a drugą ogrodową — 6. czerwca — w której skład wchodził koncert, romanse gry lawiryskie, teatryki, tańce, stracone ogrody. Obie zabawy udały się wybornie.

Na Górnolazów oddano 15 marek księdza Filipowiemu do Łuk pod Pęczyną.

Stan biblioteki Towarzystwa, aż do chwili dotąd doradł jeszcze skromnie, jest podziśnawym.

Na nowy rok było w niej dziesiąt 55, tomów 77, nabyto nowych dziesiąt 29, tomów 31, tak że obecnie jest doborowych rzeczy tomów 108.

Z biblioteki korzystało 39 członków, książek wypożyczono 109; z gazet utrzymywało Towarzystwo.

stowo po legnizmaru „Ordynowici“ i „Gwiazdy“.
W kasie było 1. stycznia r. b. 40 mrs. 37 fen.
wypłynęło 206 „ 10 „
razem 246 mrs. 47 fen.
rozchodno było 137 „ 08 „
zostaje remanentu 59 mrs. 39 fen.
Do kas chorych z Towarzystwem połączonej należało 1. stycznia członków 41
przybyło 3 „
jest tedy obecnie 44.

W tej kasie zostało 1. stycznia remanentu 84 mrs. 92 fen.
wypłynęło 25 „ 40 „
razem 110 mrs. 32 fen.
na wsparcia i lekarstwa wydano 30 „ 37 „
zostaje remanentu 79 mrs. 95 fen.

Z tej powyższej kwoty postanowiono 60 mrs. ulokować w Banku Ludowym w Krobiu.
Po sprawozdaniu rachunków ze strony kalkulatorów i rewizji kas udzielił zebranie kasyerowi pokwitowanie.

Do zarządu na następujące półroczie te same znów przez akłamację powołano osobistości, co urządził ten od trzech już pastująt lat, mianowicie: na prezesa k. Blumia, na zastępcę jego p. dr. Hejnowicza, na rendanta p. W. Miskiewicza, na bibliotekarza p. S. Sowińskiego.

Na wniosek k. prezesa ustanawia zebranie sądz honorowy, w którego skład dziewięciu wchodzi członków.

Po załatwieniu niektórych bieżących spraw dziękując zebranie przewodniczącemu za wzorowe prowadzenie obrad.

Ks. Nowakowski o godzinie wpół do szóstej solwajo posiedzenie.

Nowiny polityczne.

Niemcy. Turcy i Grecy mają 16. bm. otrzymać jednoraznie pisma, która uchwała zapada na konferencyi co do nowej między niemi granicy.

Czy się Turcy zgodzi doborownie na odwołanie Grecji Tesali i Epiru — o to wszyscy pytają.

Zdaje się, że Turcy bez wszystkiego na ten nowy rozbiór nie przystanie. Rząd austriacki jest podobno tego zdania, że będzie trzeba wysłać brygady w stronę Konstantynopola na przypadek, gdyby Turcy trudności robiła. Z tego nie może pisać wróża, że nie zadługo przyjdzie do nowej wojny z Turcyą.

Grecy nie dowierzają Turcy, szczytke swe wojska; 28 tysięcy ma wkroczyć do Epiru a 10 tysięcy do Tesalii.

Albanczyń zbrali podobno kilkadziesiąt tysięcy ochotnika. Wojsko ich jest zaopatrzone w doskonałe karabiny i w 60 dział, pomiędzy

temi 24 a fabryki Kruppa. Posiadają także mitalizy.

W Konioli obchodzi się 18. m. b. wielki wiec katolików, zwolany przez Centrum. Będzie tam mowa o sprawach kościelnych i o tamie kolonistów.

Francya. Z Paryża telegrafują, że rząd w końcu tego tygodnia ma przystąpić do wypędzenia OO. Franciszkanów, Kapucynów i dwóch jeszcze innych zakonów.

Komisja w łebie posłów zgodziła się na to, że pospolici zbrodniarze z pospółtymi komunistami nie mają być ulaskawieni. Spodziewa się, że na takie prawo i senat się zgodzi. Żużana ta jest ważną, bo na 804 komunistów jest 129 pospółtich zbrodniarzy.

Urzędujący sądowni, przeznaczono do wykonywania dekretów marcowych przeciw zakonowi, poruczącą w Francji, mianowicie w Paryżu, coraż liczniej urzędy. J. S. Audreia Audreia Pasque, zatrudniony w ministerstwie spraw zewnętrznych, podpisał także za służbę, napisawszy w liście, że nie może stężyć rządowi, który wolność nauti i zakonów w kraju tłumi.

W Beziers tłumy dopominały się od prefekta, aby także OO. Franciszkanów wydalili z klasztoru. Gdy się prefekt tłumaczył, że na to nie odebrał jeszcze rozkazu, zebrało się wczoraj przed klasztorem około tysiąca ludzi, którzy bramę klasztoru wysadzili i już się do cel zakonnych oddawali. Trzeba było wojsko sprowadzić, tłumy rozegnać i klasztoru pilnować.

Rząd hispański zezwolił OO. Jezuitom wygnanym z Pagnu osiedlić się w klasztorze jezuitów w wsi Lojola. Wreszta ta znajduje się pod Tuluzą i w niej rozdził się w 1491 r. św. Ignacy, założyciel zakonu Jezuitów.

Na prowincji odbyło się wyganianie Jezuitów bez nadzwyczajnych gwałtów na ulicy. W Montpellier wszakże aresztowała policja trzy osoby, gdy zboczywszy Biskupa, zaczęli wołać na jego cześć a na poniesienie rzeszyposłteli. W Maragli wychodził OO. Jezuiti z klasztoru przy okrzykach ludu: Niech żyje zakon! Niech żyje Wiera!

Przeszło 50 kleryków z nowicyatu Jezuitów w Gauthier wsiadło 4. m. b. w Hvre na okręt i odpłynęło do Hiszpanii. Gdy wsiadali na okręt, tłum zebrały namiętnie się z nich, ale oher tamże zalogujący stanął w ich obronę.

Szwajcaria. W kantonie Genewskim postanowiono wniosek za rozłączeniem Kościoła od państwa. Przeciwników oświadczyło się jednak 9300 głosów a za wnioskami 4000. Uprawności do głosu było 17 tysięcy.

Moskwa. Moskale szczykują się na wojnę z Chinami, choć temu ich pisma zaprzeczają. Z Sybiru nadeszły wiadomości, że wojska nie roz-

oknie się i kawa spokojnie pija, którą jej dziećka ugotował i podał mami, a co się w podwórzu i dziedzielnicy dzieje, niepyta. Jegomość kręcił się wprawdzie trochę w tygodniu przy gospodarstwie, ale ledwie zawitał wogóle lub niedziela, ledwie gdzie jarmak lub odpust w mieście, dalej zaprzęgał konie i w nogi z wystróżoną swą jeźmioną, Gospodarstwo przy takich radach wkrótce zmarniawe a pieniądze nie studnia, tud się też wyczerpia.

I tak istotnie było, jak stary Marcin mówił. Szecepek był z rodu i nalogu dobrym gospodarzem, tud też i musiał wiedzieć, że się nie radzi, ale jakie tu odmówił młodej, miłej i ukochanej żony, w pierwszych miesiącach małżeństwa? Później, ho, ho! tud się i wola i rozkaz i wymówki znajdą, ale na początku wszystkie pani do usług i kobietki myśli, że jej się jedwabna nitka całe życie smud będzie.

Myślała też kas Szecepkowa, a nie nawiądoła do wsi, zbudowała jej zwycięzami, zakonem do ludzi, którzy na nią patrzyli, jak na zarogę, tekniła do miasta i szerdziła, że znalazła w okolicy krewnych, ciągnęła do nich męża, a ci radości ich przyjmowali i bawili, bo nie miała umieli ciągnąć z nich zyski. Płynęło więc im życie weasło, a Szecepek wszystkie niespokojne myśli oddał zapewnieniem, że jak się jego kobieta do życia wiejskiego nałoży, tud się i gospodarzenia przyuczyci.

Z Biętką nie odnowiły się ich dawne serdeczne siudełki. Dalejczyna trzymała się od nich zdala, nie mogła pierwsza im się narzucać, a Szecepkowa nabrała ku niej wstrętu i zadróści i nie chciała jej w dom zapraszać. Ktos też przez złość, czy nieświadomość doniósł Szecepkowi, że matka

choce go wydziedziczyć na korzyść Biętki, a w sercu Szecepkę, chociaż nawet bardzo też groźbie nie dowierzał, powstał jakiś żal do Biętki, że serce matki ku niemu nie skłania. Przy jakiej sposobności wywrócił jej to nawet, a dalejczyna dotknęta tak wielką niesprawiedliwością, tak ostro i z takim oburzeniem na niego powstała, że Szecepek przekonał się wprawdzie o nieśladości swych podejrzeń, ale obraził, się też trochę na wyniosłą i hardą — jak mówił — dziewczynę.

Tymczasem mijaly dnie, tygodnie, miesiące. Szecepkowa przordziła syna, chorowała przy tem ciężko, a nie tylko nie się w gospodarstwie ich nie poprzytawo, ale szło nawet na gorze. Kobieta słabowita, wątła, dziecko same karuńi nie mogła. trzeba było przyjąć do niego służbę, a starej Wdeczki przybycie wnuka nie rozbroiło, bo chciała uczynić mu się serdecznie tembardziej sierdziła się na synowca.

Cóż po takiej na świecie kobiecie, co nawet dziecka wykarmić i wychować nie może? mówiła ze złością.

W Szecepkę z urodzeniem dziecka obchodziło się tud uznanie obowiązków ojowskich. Zaczęły więcej pilnować domu, szczerzej patrzeć w gospodarstwo, a i od kobiety swojej począł wymagać, by razem z nim pracowała. Julka próbowała trochę przez miłość ku niemu uczynić zadość jego woli, ale się bardzo prędko zmazała do zajęć, których nie znała. Bo też to nie łatwa praca na wsi, a jej też i sił do niej nie starczyło. Rozkazwał nawet i dopilnował rozkazów swoich nie umiała, bo się na niczem nie znała. Działali się też prawie w oczy z niej śmiały, a wszystko, co tylko złego zrobili, tłumaczyły przed Szecepką.

Biętka

opowieść z życia ludu wielkopolskiego

wyjęta

przez Soma.

(Dalszy ciąg.)

Biętka się wyleżała, bo jej rozum mówił, że w takich warunkach przy Wodaczce ostad się nie powinna. Miałab korzystać z jej żalu i rozdrażnienia, przywłaszczając sobie miłość cudzą? Wedle niej Szecepek był tego mienia prawym właścicielem, i drażnia na myśl, że mógłby ją posadzić, iż go skrzywdził chociaż. Poczęła więc tłumaczyć starej, że obowiązek powołuje ją do domu staryj Marcina, którego chora żona potrzebuje starannu i opieki. Nie bardzo to szło łatwo przekonać stępnąszą za nią kobietę, się przyrzekł jej w pomoc sam przyjść, i jakoś udało im się wyjeść z tej wsi obroną ręk. Musiała jednak obiecać, że będzie u niego podziwianym gościem, co tem chętniej uczyniła, że chciała koniecznie wpłynąć na pogodzenie matki z synem.

Z olawej swej, jej Wodaczka nie narzucała cudrego umienia, zwierzyła się Biętka stryjowi.

— Wico ty nie chcesz tych pieniędzy? — rzekł stary z uśmiechem domy i zadowolenia. Masz słuszność dziewczyno, bo chociażby ci się słusznie coś należało, za twoją krwawą u nich pracę, obdziesz się bez tych darunków, które im samym będą wprost potrzebne, jeżeli się Szecepek i jego jeżdżak tak dale radzić będzie.

— Jakto, proszę stryju....

— A takto, moje dziewczę. Jejmość się do późna wyleguje, a potem z robotką w

pozostają i jeszcze rekruta ścigała. **S. Zuli** młodsza karabinów wiozą w głęboki Sybir.

Chłirczy też się spłoszył. Silił ich licząc na 850 tysięcy wojska stałego razem z 8 chorągiewami Tatarów i 211 kompanii Mongołów, przez tego 120 tysięcy milicji. Na okrągłych mają Chinę 260 tysięcy i 5700 żołnierza.

— Moskale zuwou się wypierają, że nie przyszło do żadnego starcia między nimi a Chinami.

W Anglii zaszedł szczególny wypadek. Nowo wybrany poseł Bradleigh nie chciał złożyć w parlamencie propozycje przysięgi, zastawiając się tem, że w Boga wcale nie wierzy. Z powodu tego toczyły się w parlamencie ciekawe rozprawy, czy takiego posła do parlamentu i stanęło na tem, że mu tego nie wchłoniono. Wszyscy jednak życzliwie zgłoszenie, nikt temu posła nie podaje ręki, a tak, każdy mu proceś chce wytyczyć w sądach o to, że dał powód do publicznego zgorszenia.

— Król grecki wyjechał 5. bm. z Londynu do Aten.

Wiadomości miejscowe i prowincjonalne.

Poznań, 7. lipca. Od obywatela poważnego obżanego dolażdu z stósunkami tutejszego ubóstwa, odbieramy następujące pismo:

„Przy ulicy Warszawskiej na Śródmieście mieszka kobieta Nowakowa z pięciorgiem dzieci, zgoda bez wszelkich środków życia. Mąż jej Nowak leży obecnie w ławarence u Franciszkanów. Człowiek ten podobno od trzech lat leży między drzwiami, i gdy któraś z brzości to dla słabości zrobimy robotę porębną, wchodzi. Żona jego powada, że powodem jego łehzego zdrowia były następujące zajścia.

Nowak służył w dworze w Sierocalu pod Dąbrówką. W 1878 r. podczas wyborów dano mu niemieckie kartki, by między ludźmi je rozdził, tymczasem on je zniszczył i dał ludzom polskie kartki. Tak go za to zbilo, że przez 9 tygodni leżał, przytem co kurowało, żeby tylko co goręszego się nie stało. Gdy wydawał wyznaczono go ze wai, i komisarz postarał się dla jego rodziny o komorne w Wigłkowicach, gdzie przez dwa miesiące rodzina była bez utrzymania. Potem udali się do Poznania i dziś znajdują się w najokropniejszej nędzy. Nowak wytyczył proces za spowodowanie, który prowadzi jeden z tutejszych adwokatów, w pierwszej instancji jednak przegrał i teraz ma być prawo oddana do apeliacji.

Nieszczęśliwa rodzina waparto z pewnej strony: ale środki tam nie wystarczają. Upraszę się tedy szlachetna, a ciele serca, aby zechciała przyjsz do dobrohłą ofiarą z pomocą i skłhski swoje następst do Redakcji „Górnowicza“.

Składkę chętnie przyjmawd będzimy a zamkając ją, doniesiemy, w czyje ręce ją oddamy.

— **Przypominamy** członkom Towarzystwa Pożytkowego Przemysłowców miasta Poznania, Spółki

zapisaną, że zwyczajne Walne zebranie odbędzie się w piątek, dnia 9. bm., o godzinie wpół do 8 wieczorem w lokalu Towarzystwa Przemysłowców przy Starym Ryнку nr. 52, Porządek dzienny: 1) Zagajenie Walnego zebrania i ewentualny wybór przewodniczącego, 2) Przedłożenie pifrocznych rachunków i bilansu surowego z końca czerwca 1880 r., 3) Wybór 4 członków Rady Nadzorczej (§ 18 ustaw), 4) Wybór komisji rewizyjnej (§ 42 ustaw), 5) Wniośki członków.

— **Prezes** policji p. Standy w porozumieniu z magistratem ponawia rozporządzenie, wydane pod dalem 21. listopada 1861 na podstawie prawa o zarządzie policyjnym z dnia 11. marca 1850 r. na obwód miasta Poznania, wedle którego miejskie studenckie, wodociąg i baseny przeznaczony są na to, aby dostarczać potrzebę dla gospodarstw domowych wody i nie wolno ich używać do innych celów przywrotnych ani uszkadzać; dla tego nie wolno z studzien miejskich i basenów brać wody do browarów, gorzelni, parownych maszyn i do budowl. Przekroczenia tych postanowień karane będą grzywnami aż do 5 tal., uszkodzenie publicznych studzien, wodociągów i basenów sąz wedle §§ 282, 801 kodeksu karnego.

— **W niedzielę**, dnia 11. b. m. o godz. 6 wieczorem w lokalu Koolla odbędzie się kwartałne Walne Zebranie „Stowarzyszenia Rękodzielniczkich Wzaj. Pomocy w Poznaniu“. Porządek dzienny tegoi jest następujący: 1) Zagajenie posiedzenia i order przewodniący; 2) Odczytanie protokołu z kwiat. walnego zebrania; 3) Sprawozdanie kasowe podkarbiowego za czas od 26. marca do 26. czerwca r. 4) Sprawozdanie komisji rewizyjnej laasy za tenże czas; 5) Sprawozdanie rzeczowch chorych z obiegłego kwartału. 6) Sprawozdanie podkarbiowego ze zabawy lekiej odbyłej w Urbanowie dnia 13. czerwca r.; 7) Wniośki Zarządu i 8) Wniośki Członków.

— **Policja** tutejsza zakazała w teatrze grać sztukę pod tytułem „Barbara Uryk“, w której chłczyże katoliczkie miały być na śmiejch wystawione.

— **Regiera** przed ratuszem ma być restaurowany.

— **Pilawa** Lipiński wystrzwał przy Grobli 10letolego chłopa, który już w Warcie zatępnął.

— **Dnia** 22. b. m. upływa 50 lat jak ożegodni i kochany ks. Marceli Weych obywatel zarząd nad parafją średką. Urodzony w roku 1796, wyświęcony 1819, święcił już przed 11 laty jubileusz swego 50lecia kapłaństwa. Ku podziwieniu tej nowy uroczystości przystąpił do koniety parafialny, który znowo wraz z parafją godnie z swego zadania się wywiąże. („Kur“)

— **Wichry** i grady. Z Środy pisał do „Kur“: W sobotę i w niedzielę nawiewiły między nasze i okolicę okropne burze, przez tego szalały w nocy to imie 2, 4 i 6 godzinie z mietystachą gwałtownością. Zamiast grzmotów słychać było tylko prawie same salwy piorunowe. Dotychczas nie wiadomo, aby ktoś wśanket nich życie utracił; uderzył natomiast

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

— **A** dy nie hajcie lada czego, bo wam pieniędzy wierzyl, a nie ja — zasnął się Szepek. Dajcie mi! Hajbuznik pieniądze i kwita, ani o sumę ani o procenta nie potrzebajecie się kłopotać, a jeszcze wam ja i maśa świeżego przesłw w dodatku.

— **Jak** wam obędzie dał, żeby ja tylko miał — odpard żył. Ale ja nie mam pieniędzy, na moje amienie...

piornu w więzi kościoła w Nietrzezowie, wpadł na chór a nie uogrywając wielkiej szkoly, okamem wyłaził. Uderzył również i spalił foliark do Gulew na-leżący, przez tego widzieli miano jeszcze dwa inne ognie.

— **W Wronkach** uderzył piornu w stajni, która mimo obrony zgorzała. — **W Mirosławiu** straszał piornu smug w wiatraką na Andrzezewskie i zabił konia pod wiatrakiem. — **Licnie** skargi na szkody wyrządzone od ostatniej burzy i uderzeń piornu z Prus Zachodnich i z Pomorza.

— **Z Czerniejowa** pisał do „Kur“ Dnia 4. bm. wybuchł pożar od piornu rzeźni ranna doba w Pakysynie się dominięła, należącej do dóbr czerniejowskich. Spaliła się obora, a więc kilkanaście miedzi, która mimo obrony zgorzała. W tym samym dniu po obiedzie zapewno w skutek nieostrożności wybuchł pożar w jednym z czarnków w Czerniejowie. Spaliły trzy czworaki. Jeden młodeńcisko, który do pałacowego domostwa się rzucił, żeby ocalić swa mienie, przysięgłszy dachem planowym, żywcem się spalił.

— **Pod Piłą** wyrósł wichur na sosie hydrogowej 16 topoli. Grad padał w wielkości jają gołębiego.

— **Około** Wschowy w 4 wsiach zbił grad zbże zeszłego zawiarku.

— **Urodzaje** w Keisjowie. Niemiecka gazeta rolnicza tak opisuje stan urodzaj w niektórych powiatach W. Keisjowa.

— **W Wągrowie** i Keisjowie mrocy zaszkodziły bardzo żytom i raprowi; pszenice stały dobrze, ale mało dała słomy; jęczmiona, owsy i chwika za mało mają dożec. Kartofle, zżaje się, drobne udużają się. Grad mało szkodził.

— **W Gnieźnie** i Keisjowie mrocy zaszkodziły bardzo żytom i raprowi; pszenice stały dobrze, ale mało dała słomy; jęczmiona, owsy i chwika za mało mają dożec. Kartofle, zżaje się, drobne udużają się. Grad mało szkodził.

— **W Inowrocławskim** mrocy głównie żyta zaszkodziły; inne zboża też uciępały, ale przy pogodzie poprawiły się. W północnej okolicy powiatu prawie połowa żyta zmarzła, po lekkich gwałtach, przy ląkach i lasach; tam też żyto po części już znieśli i zasnadli co innego. W południowej części powiatu mało żyto uciępało. Pszenice dobrze stały, równie kłosa i jęczmiona.

— **W Szublinie** i w okolicy w większej części wywarły się wieloletnich polach dwie trzecie żyta granad, i jeżeli będą z mrogi 4 szele nowa, to wielo. Konieczny zmarzły, trawy także od mrozu uciępały. O kartoflach nie można jeszcze nie powiedzieć. Jęczmieniem brak dożec.

— **W Wyrzyskim** pszenice dobrze stały, żyta w połowie zmarzły, konieczny wielce także uciępały. Kartofle stały bardzo dobrze, owsy i jęczmiona wcale nie źle.

— **W Czarukowskim** żyta tak wymarzy, że wielu ani siewu nie sprzątnie, miejscami cała pola zsiarcono i obsiano tatarak. Na piaszczystych gruntach wszędzie żyta od mrozu uciępały a powiat Czarukowski ma przeważnie piaszczyste grunta. W dystrykcie Trzcinaki jest 15,124 mórg żyta obchanych z tych ziemiarz żyta 1180 mórg.

— **W Gnieźnie** przy strachu do tarczy zastrzelił żołnierz przez nieostrożność drugiego żołnierza, który dzinny w tarczy zalepiał.

— **W Pakoścu** zapisano w urzędzie stanu cywilnego panna 85; młody pan liczy 82 lata a młoda panna 85; obie tary się z młodości.

— **W Gdańsku** skazały sądy Józefa Szczerowską z pod Starogardu na trzy lata do murowanego kawałera parobka Osowskiego, za to, że jej się przemieniwierzył i kochał się równocześnie w innej.

— **Otrębów, 5. lipca.** W mieście naszym zawirzają się świeżo straż gniowa — dobrowina, — dołąd z 25 członków żołnów, pod wazą „Concordia“.

— **Pomyślnie** wykonano tego chwalebного czynu, zaszczytując panna tutejszym w Górnym Gnieźnie, naczelnym elementarnym i Wandą w sekretarstwo miasta, za co im niniejszem składamy podziękowanie.

Rozmaitości.

— **W Altonie** pod Hamburgiem znaleziono podobno w tych dzinny, przy kopaniu nowego grobu, dziewczę, której sknie wychodziły z trumny, z twarzą podrapaną. Domysla się, że dziewczę poronie tylko umarłą przeobrażono.

— **Co pasczytoż zarobił** W tych dzinny wydau w Paryżu wielko pszczołom, która się skłhaczy ich żyletem wygnaniem.

— **Do wojny** przyszło z następujących powodów: Był sobie Francuz na tychlech przedmiesiacach mieszka-

kiem, rozkazem gospodyni. Szepek się niecierpliwił i stąd powstały te pierwsze w ich pocięciu chmury, które zdawały się zapowiadać życie pełne smutków i strak.

Tak stały w nim rzeczy, gdy raz Bietka, pracująca wesołą wiosną w ogrodzie, usłyszała znowo rozmowę boczną widoczną przez dwie osłoby stojące przy drodze za plotem ogrodu. Plot a raczej parkan był wysoki, więc te ich dojrzeć nie mogła, ale poznawała zaraz Szepeką po głosie. Musiał być trochę napity, bo głos miał krzykliwy, a rezon wielki. W mowie drugiego ozud było żyto.

— **Co wy mnie tam powiadacie**, że nie możecie czekać na takie budzestwo — krzyzał Szepek. Czy ja to nie wiem, że wy pieniądze macie? Nie dalei, jak onegdaj, oddał wam Duszyński 800 bitych,...

— **Ala** ja wam powiadam, panie gospodarz, co to pieniądze nie są — pierszał żył. Ja by już wam z chęcią czekał, ale Hira, co wam je pożyczyl, nie chce o tem słyszeć. Co ja ja za to mogę, że weksel już platny jutro, a wy pieniądze nie macie?

— **No** jużci że to nie wasza wina jeno tych Hajdaków, co ze mnie ostatni grobu wynduili. Ale pal ich sek! Ja jestem bogaty człowiek, to każdem wia, a że mi gotówki przybrakło, to do się nie tylko gospodarzowi, ale i szlacholcowi na kilku tysiącach morgów często zdurza. W tem nie ma dziwu, ani wstyd.

— **Ma** się wiedzieć, że nie — potwierdził żył. Zawiesz to zużycy, że pan gospodarz ma wiarę u ludzi, kiedy ma chętnie pożyczają. Ale jak to będzie z tym wekslem?

— **Co** wy zawsze na jedno nawracacie! —

(Dalszy ciąg nastąpi).

Który, który miał 1000 kasek i znaczny dochód z miodu i wosku. A że w każdej kasece było około 40 tysięcy pszczoł, więc ich razem było na 40 milionów. Z czego się taka mć pszczoł w Paryżu żyła? Oto wamaliam przemysłem! W okolicy była wielka cukrownia. Właściciel tożo dowiódł w sądzie, że mu pszczoły rok w rok za 25 tysięcy franków (= 8 sz.) zjadły. Na dowód postawił w obecności komisarza policyjnego pół litra syropu po za fabryką, którzy pszczoły w 2 godziny zebrały. Robotnicy także zeszli, że pszczoły zbierały cukier po ich odchłach, czasem po rękach, nigdy ich nie kęsać, jak gdyby po kółku lęka.

Sąd zacylował, że właściciel mnił przesiędzi pszczoły w inną stronę miasta o całą miłę od cukrowni, lub zupełnie Paryż z niemi opędzić.

— Sultanowie osobiste wydzali. Wiele wieści o opowiadaniach królów o wydziałach sultana Turcji. Teraz obchodzą ich sultan ma stąg i ile wydzaje pieniądze. Najuboleśniej miejscem zamieszkania sultana Abdul Hamida jest Yildiz Kiosk; które jest obwarowane 30 armatami i 3000 żołteterami. Sultan na 5 „plotkarzy“, których powinnością jest, gdy się sultan mnił, opowiadat mu różne plotki i skandaliki carogrodzkie. Ci „plotkarze“ mają pod swymi rozkazami 60 szpiegów, którzy w dzień i w noc wylatują swoj nos w miasteczko „dziury“ itp., starając się jak najwięcej wiadomości zebrać dla jego Wysokości (sultana) ucha. Jest 4 sultanki a na 20 odalisk, które są strzeżone przez 120 ciarynych eunuchów, których specjalne stugi żyją jak pogniwane kuguty. Jest 10 *maitres d'hotel*, 300 kucharzy i kucharek i 200 lekarsów. Dziśsięg służących mają staranie tylko o sultanskich fajkach, dziesiątę innych o dywanie, na którym sultan się modlił, a nowu dziesięć innych sług tylko są przy gotowaniu ławy. Ponadto, że baido, okropnie cnd się daje w Turcji, sultan ni mniej wydzaje jak... corocznie 2,200,000 funt. ester lingów tj. przeszło 42 miliony 200 tysięcy marek.

Redaktor odpowiedział Wiktor Sławinski w Poznaniu. (Za wszelkie niżej podane ogłoszenia i nadawstwa reklam, redaktor pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności).

Ceny targowe w Poznaniu, z dnia 7 lipca

Ceny ustanowione przez starostę zaryszenie kupiologiczne.	piękn.	średn.	pośled.
Peszczyna	11	10 60	10 20
Żyła	9 80	9 50	9 10
Jęzemia	8 30	8 10	7 80
Tatarski	9	8 70	8 50
Bobn	—	—	—

Oko wita (z heca) na 100 litrów po 100%, Tral.

Wypowiedziane 10,000 kasek i znaczny dochód, 61,50 mk, na lipiec 61,50 mk, sierpień 61,60 mk, wrzesień 60,40 mk, październik 56,80 mk, listopad 53,30 mk, grudzień 55,30 marek.

Oko wita w miejscu (bez beczki) 00,00 mk.

Kapitały, z dnia 7 lipca.

Poznańskie listy zastawne	99,90
Austriackie listy rentowe	99,90
Austriackie banknoty	173,50
Korcijskie banknoty	217,60

Wrocław, 6 lipca. (Ceny targowe miejskie).

Stale ceny ustanowione przez deputację targową.	piękn.	średn.	pośled.
Peszczyna biała	22 80	21 70	20 50
Żółta	22 10	21 40	20 60
Żyto	20	19 60	19 20
Jęzemia	17 20	16 20	15 40
Owies	17 60	17 20	16 80
Groch	19 20	17 70	16 50

Szczecin, 6 lipca 1880.

Olej rzepiowy słabo.

lipiec	55,25
sierpień	56,50

Petrolen u m lipiec 10,25.

— * Targ na bydło. Berlin, 5 lipca. Na sprzedaż wystawiono: 2162 sztuk bydła rogatego, 5225 sztuk nierogacizny, 1523 sztuk cieląt i 27,670 sztuk skopów.

Dowóz i interes pod względem bydła rogatego był mnił w tym samym jak w szeszy tygodniu: usposobienie było słabe a zapasów nie sprzedano; za towar przedni płacono około 60, za dobrzy 52—54, za średni 48—49 a za pośledni 40 do 43 mk, za 100 funt. wagi mnił. — Interes nierogacizny był dziś również bardzo ociężały, i tylko okoliczność, że już wtorecz znaczniejs kupiono partje na eksport, przyczynia się do podwyższenia cen; za towar najlepszy meklemburgski i pomorski płacono 58—60, dobrzy wieści 55—57, pośledniejsi 53—54, rosyjski 48—52 mk, za 100 funt wagi mnił, przy 30 pct. podat; bołaskich towaru nie było na targu. — Cielęta w wielkiej dowiozione były itości, dla czego tylko najpiękniejsze sztuki zdolaty osiągnąć 50, średnie zaś tylko 35—45 fen. za 1 funt mnił. — Pomiedzy skopami było tylko z kilku 7000 sztuk na rzęz starych, z których najlepsze osiągały około 52, średnie 40—45—50 za 1 funt mnił. Z ogremplami na pastwisko sprzedano tylko część najlepszą po średnich cenach; pośledniejszego towaru pozostało 5000 sztuk nie sprzedanych.

Wypowiedzenie listów zastawnych. Wskutek wylosowania na dnia 24, czerwca statystami przepisaniem, wypowiedziano Dyrektora Nowego Ziemstwa kredytowego Wielk. Księstwa Poznańskiego następujące listy zastawne:

(Ciąg dalszy).

Serya VII a 500 tul. rozp. 1500 mk. Nr. 100

387	489	560	674	756	772	1188	1320	1390	1404
1404	1674	1892	1892	2184	2184	2184	2184	2184	2184
2250	2240	2475	2475	2475	2475	2475	2475	2475	2475
2564	2612	3415	3877	3728	4116	4174	4174	4174	4174
4570	4590	4534	4597	4609	4738	4741	4807	4807	4807
4920	4927	5026	5026	5026	5026	5026	5026	5026	5026
5751	5811	5828	5961	5961	6041	6063	6161	6161	6161
6192	6291	6319	6332	6332	6704	6723	6723	6723	6723
7058	7214	7436	7436	7436	7436	7436	7436	7436	7436
7494	7624	8007	8007	8007	8007	8007	8007	8007	8007
8778	8807	9182	9247	9333	9371	9607	9614	9614	9614
9640	9690	9921	10,078	10,078	10,114	10,224	10,299	10,299	10,299
10,319	10,484	10,761	11,034	11,034	11,066	11,167	11,167	11,167	11,167
11,248	11,493	11,592	11,607	11,607	11,658	11,574	11,574	11,574	11,574
11,599	12,303	12,727	12,830	12,830	12,830	12,830	12,830	12,830	12,830
13,498	13,498	14,626	14,626	14,626	14,626	14,626	14,626	14,626	14,626
15,114	15,209	17,902	18,071	18,071	18,071	18,071	18,071	18,071	18,071

Serya VIII a 200 tul. rozp. 600 mk. Nr. 241

247	247	247	247	247	247	247	247	247	247
1402	1444	1444	1701	1725	1734	1774	1774	1774	1774
1888	1940	1976	2587	2740	2874	2921	3325	3325	3325
3363	3447	3552	3669	3958	4007	4974	4974	4974	4974
4981	4981	4981	4981	4981	4981	4981	4981	4981	4981
5348	5390	5408	5591	5724	5740	5741	6087	6087	6087
6183	6200	6200	6252	6594	6754	6832	6832	6832	6832
7053	7267	7596	7688	7713	7853	8076	8299	8299	8299
8299	8299	8299	8299	8299	8299	8299	8299	8299	8299
8807	9218	9000	9021	9285	9444	9447	9614	9614	9614
9619	9949	9999	10,888	10,888	10,888	10,888	10,888	10,888	10,888
10,384	10,860	10,874	10,888	10,888	10,888	11,111	11,108	11,108	11,108
11,248	11,493	11,592	11,607	11,607	11,607	11,607	11,607	11,607	11,607
11,732	11,921	12,005	12,054	12,122	12,288	12,288	12,288	12,288	12,288
12,571	12,691	12,697	12,785	12,822	12,849	13,160	13,160	13,160	13,160
13,182	13,228	13,295	13,369	13,369	13,369	14,040	14,040	14,040	14,040
13,531	13,626	13,626	13,626	13,626	13,626	14,244	14,244	14,244	14,244
14,245	14,252	14,254	14,357	14,400	14,512	14,569	14,569	14,569	14,569
14,697	15,028	15,116	15,291	15,291	15,291	15,405	15,405	15,405	15,405
15,452	15,642	15,687	15,804	15,804	15,804	16,059	16,059	16,059	16,059
16,267	16,308	16,351	16,351	16,351	16,351	16,740	16,740	16,740	16,740
16,740	16,740	16,740	16,740	16,740	16,740	16,740	16,740	16,740	16,740
17,446	17,446	17,446	17,446	17,446	17,446	17,446	17,446	17,446	17,446
18,482	18,481	18,504	19,125	19,125	19,125	19,125	19,125	19,125	19,125
19,241	19,241	19,241	19,241	19,241	19,241	19,241	19,241	19,241	19,241
20,540	20,540	20,540	20,540	20,540	20,540	20,540	20,540	20,540	20,540
21,114	21,114	21,114	21,114	21,114	21,114	21,114	21,114	21,114	21,114
22,429	22,429	22,429	22,429	22,429	22,429	22,429	22,429	22,429	22,429
22,945	22,945	22,945	22,945	22,945	22,945	22,945	22,945	22,945	22,945
23,471	23,471	23,471	23,471	23,471	23,471	23,471	23,471	23,471	23,471
23,910	23,910	23,910	23,910	23,910	23,910	23,910	23,910	23,910	23,910
25,622	25,622	25,622	25,622	25,622	25,622	25,622	25,622	25,622	25,622
27,017	27,017	27,017	27,017	27,017	27,017	27,017	27,017	27,017	27,017
28,295	28,295	28,295	28,295	28,295	28,295	28,295	28,295	28,295	28,295
30,894	30,894	30,894	30,894	30,894	30,894	30,894	30,894	30,894	30,894
32,541	32,541	32,541	32,541	32,541	32,541	32,541	32,541	32,541	32,541
35,568	35,568	35,568	35,568	35,568	35,568	35,568	35,568	35,568	35,568

(Dalszy ciąg nastąpi).

Prowincjonalna wystawa przemysłowa w Bydgoszczy 1880 r.

Clągla wystawa od 15. maja do 15. lipca 1880 r. Codziennie otwarta od 10. godziny przed południem do 6. godziny po południu. (507)

Z dniem dzisiejszym otworzyłem przy ulicy 5to Marcelskiej nr. 14

Handel towarów kobiał, win, herbaty, łakoci, owoców połud. i cygar.

Przyrzekając obok najlepszego towaru umiarkowane ceny i najczelniejszą usługę, proszę uprzejmie o łaskawe względy i zaufanie Szanownej Publiczności.

B. Glabisz.

W Łasku pod Poznaniem jest knia, dom o 4 izbach, stodoła i 12 móg doboru ziemi objasnej do spracowania zaraz lub do wydzierżawienia. Blizsze warunki pod p. Mikolajczak w Poznaniu, Kramarska ulica nr. 19/20. (615)

Poszukuje się kupna oberży (611)

od 20 do 50 móg gruntu ze zabiegą 12 do 15,000 mk. Bliz wiad. udzieli Ekspedycya „Orędownika“.

Diła panów szewców! polecam następujące towary: Potrawy w różnych gatunkach. Czarne krowiny. Faledry. Kipsy różne. Koszły krajowe i zagraniczne. Oklejanie warstewek. Lakowe szczyt różne i. Koszły wykroje po części zagraniczne. Wreszcie zaowianic, wyplatane zretelnie i po najładniejszej ocenie.

St. Duriski, Poznań, Butelska ulica, w byłym domu „Ula“.

Moja posiadłość w Mogilnie

(612)

pod nr. 88/84 blisko kolei żelaznej położona, z siedmiu morgami dobrej pszennej ziemi pierwszej jakości i łąką z treflą, z trzema domami, jeden z nich z pięciorzami, w doboru porządku, do tego stajnia dla bydła i stodoła. Dochód z tych domów czyli komorne donosi rocznie przeszło 800 talar. To wszystko wyżej podane chcę sprzedać z wolnej ręki za gotówkę.

Wojciech Radomski, obywatel w Mogilnie.

Kram dla rzemieł w Jeżycech

(614)

od wielu lat w Jeżycach, w najlepszym położeniu, przy czołw berlińskiej, z wazem stołu, przyległe mieszkanie, chłody sklep, warsztat, obszerna reżima do bicia i stajnia dla 2 lub 3 koni jest dla pomyśl przyszyty od 1. stycznia do 31. wyonaję. Blizsza wiadomość udzieli właściciel A. Radomski.

Młodego człowieka poszukuje się na stancję lecz bez stołu przy ulicy Wiedeńskiej nr. 6 w podwórzu 1. piętro.

Ucznia

poszukuje zegarmistrza J. Kryżan (586) w Środzie.

Uczeń

z dobrzej famy z odpowiedzialno wykastacien, może każdej chwili do mogo handu korzeni, win i herbaty wstąpić.

E. Gorgolewski Buk.

(616)

Nowe Bryczki czyli Krakuski

szą do sprzedania po jak najniższej cenie, a za rzetelnie odrabione. Dowiedzieć się można przy Wielkiej Garbark nr. 45. F. Igler w Poznaniu.

Towarzystwo Młodych Przemysłowców w Słoczewie

obędzie w niedziele dnia 11. b. m. Zabawę letnią

w boru Zamysłowskim, na którą przyjaśnił i wszystkich żyjących zaprasza uprzejmie

Zarząd.

(613)

Towarzystwo Stolarskie urządzi

Letnią zabawę w Parku Wiktorji w niedziele, 11. b. m.

Wymarz z placu Bernardyńskiego od 1. goda. Wstęp dla członków po 1 mk, dla gości po 50 fen. O licznu udziału uprasza Zarząd. (617)

W razie niepogody zabawa będzie odłożona aż do przyszłego ogłoszenia.

Handel wiktualjów

wraz z maglą jest do sprzedania, (609) Strzelecka ulica 1.